

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 9 listopada 2021 r., wydanym w sprawie z powództwa P. M. przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w L. o zapłatę, Sąd Rejonowy w Zgierzu zasądził od pozwanej na rzecz powoda kwotę 1.296,20 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od kwoty 1.270,28 zł od dnia 26 stycznia 2018 r. do dnia zapłaty i od kwoty 25,92 zł od dnia 12 kwietnia 2018 r. do dnia zapłaty, oddalił powództwo w pozostałym zakresie, zniósł wzajemnie koszty procesu pomiędzy stronami oraz nakazał pobrać na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Zgierzu tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych: od powoda kwotę 1.489,69 zł, a od pozwanej kwotę 1.748,77 zł.

Apelację od tego wyroku złożyła pozwana, zaskarżając go w zakresie rozstrzygnięcia zasądzonego roszczenie na rzecz powoda oraz orzeczenia o należnych od niej kosztach sądowych, wnosząc o jego zmianę poprzez oddalenie powództwa w całości z zasądzeniem od powoda na rzecz pozwanej zwrotu kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych, przed Sądami obu instancji oraz zarzucając naruszenie:

- art. 305² § 2 k.c. w związku z art. 292 k.c. poprzez ich niewłaściwe zastosowanie polegające na przyjęciu, że pozwana nie nabyła służebności przesyłu na nieruchomości objętej pozwem przez zasiedzenie, podczas gdy pozwana, a wcześniej jej poprzednicy prawni, korzystali z infrastruktury posadowionej na nieruchomości należącej do powodów nieprzerwanie przez okres co najmniej 30 lat, a zatem nastąpiło zasiedzenie służebności gruntowej odpowiadającej służebności przesyłu;
- art. 7 k.c. poprzez przyjęcie, że pozwana była posiadaczem w złej wierze, podczas gdy domniemanie dobrej wiary nie zostało przez powoda w żaden sposób obalone;
- art. 233 § 1 k.p.c. wskutek przekroczenia zasad swobodnej oceny dowodów, błędu w ustaleniach faktycznych i braku wszechstronnej oceny materiału dowodowego poprzez przyjęcie, że pozwana nie udowodniła nabycia służebności przesyłu w drodze zasiedzenia w dobrej wierze, podczas gdy z dokumentacji zgromadzonej w niniejszej sprawie wynika, że słupowa stacja transformatorowa 15 kV/04 kV, do której dochodzą zasilające ją przewody linii średniego napięcia, zaś wyprowadzone są z niej linie niskiego napięcia posadowione przez pozwaną na nieruchomości powoda, pozostaje od czasu wybudowania, tj. od 1988 roku, w nieprzerwanym władaniu każdorazowych przedsiębiorstw przesyłowych.

W odpowiedzi na apelację powód wniósł o jej oddalenie jako oczywiście bezzasadnej oraz o zasądzenie od pozwanej na swoją rzecz zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego według norm przepisanych.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja pozwanego jako bezzasadna podlegała oddaleniu.

W pierwszej kolejności wskazać trzeba, że przeważająca część ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd I instancji nie budzi wątpliwości i Sąd odwoławczy podziela je, przyjmując je za podstawę własnego rozstrzygnięcia. Wyjątkiem jest tu ustalenie przez Sąd meriti, że przedmiotowe urządzenia elektroenergetyczne zostały posadowione na nieruchomości należącej do powoda w ramach realizacji programu (...) Elektryfikacji W.. W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku wskazano jako podstawę dowodową tych ustaleń kopię pisma (...) Sp. z o.o. z dnia 6 maja 2009 r. oraz zeznania świadka M. W., a ponadto zaznaczono, że jest to okoliczność bezsporna pomiędzy stronami. Z tą ostatnią konstatacją z pewnością zgodzić się nie można, gdyż za bezsporną nie może zostać uznana każda okoliczność, potencjalnie możliwa do ustalenia w oparciu o treść dokumentów złożonych do akt sprawy, co do której strony nie wypowiedzą się jednak w toku postępowania. Zgodnie z art. 229 i 230 k.p.c., bezsporne, a tym samym niewymagające dowodu, są takie fakty, o istnieniu lub nieistnieniu których jedna ze stron przedstawiła konkretne twierdzenie, a jej przeciwnik procesowy złożył oświadczenie wiedzy potwierdzające prawdziwość takiego twierdzenia faktycznego, ewentualnie nie wypowiedział się co do jego prawdziwości – mimo, że mógł to uczynić – zaś analiza całości materiału

sprawy daje Sądowi podstawy do pozytywnej oceny prawdziwości twierdzenia. Dostrzec zatem należy, że w toku postępowania przed Sądem I instancji żadna ze stron nie przedstawiła twierdzenia faktycznego o posadowieniu przedmiotowych urządzeń w ramach realizacji programu (...) Elektryfikacji W., a więc w oparciu o przepisy ustawy z dnia 28 czerwca 1950 r. o powszechnej elektryfikacji wsi i osiedli (t.j. Dz. U. Nr 32 z 1954 r., poz. 135) – nie uczynił tego ani powód w ramach powoływania podstawy faktycznej swojego powództwa, ani też strona pozwana, formułując podstawę faktyczną podnoszonych zarzutów. W szczególności z pozwu, do którego załączono wskazane przez Sąd pismo z dnia 6 maja 2009 r., nie wynika w żadnym razie, by powód przedstawił ten dowód w celu wykazania powyższej okoliczności, niepowołanej wszakże przez niego jako fakt mający znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, natomiast zestawienie treści uzasadnienia żądania z treścią dokumentu świadczy o tym, że pismo to przedstawiono dla udowodnienia rzeczywiście zawartego w pozwie twierdzenia, składającego się na podstawę faktyczną dochodzonego roszczenia, o wybudowaniu przedmiotowych urządzeń w roku 1988. Oczywiście jest, że w sytuacji, gdy żadna ze stron nie przedstawiła twierdzeń faktycznych o istnieniu lub nieistnieniu określonej okoliczności, to w świetle art. 229 i 230 k.p.c. nie sposób potraktować ich jako bezspornych – w związku z niezajęciem przez przeciwnika procesowego stanowiska co do ich prawdziwości – skoro art. 210 § 2 zd. I k.p.c. nakłada na stronę obowiązek złożenia oświadczenia w tym przedmiocie wyłącznie co do tych twierdzeń, które strona przeciwna rzeczywiście przedstawiła w toku procesu.

Bezsprzecznie, pomimo niepowołania przedmiotowego faktu przez żadną ze stron procesu, Sąd Rejonowy mógł uznać go za istotny dla rozstrzygnięcia sprawy i przeprowadzić w celu jego ustalenia postępowanie dowodowe z urzędu, nie można jednak zgodzić się – po rozważeniu całokształtu materiału dowodowego – że wskazane przez Sąd dowody dają w świetle art. 233 § 1 k.p.c. wystarczającą podstawę do poczynienia ustaleń w tym przedmiocie. Przede wszystkim, okoliczności tej w ogóle nie dotyczą zeznania świadka M. W., która nie tylko nie wspomina o tym, by przedmiotowe urządzenia zostały posadowione na nieruchomości powoda w ramach realizacji programu (...) Elektryfikacji W., ale w toku złożonych zeznań dwukrotnie podkreśla, że nie jest jej wiadome, na jakiej podstawie doszło do umieszczenia urządzeń elektroenergetycznych, gdyż w dokumentacji nie ma żadnego dokumentu stanowiącego taką podstawę i że nie orientuje się, czy taki dokument został w ogóle wydany, jak również czy posadowienia urządzeń dokonano za zgodą ówczesnych właścicieli nieruchomości. Z kolei powołane pismo pochodzące od (...) Sp. z o.o. w Ł. z dnia 6 maja 2009 r. – poprzednika prawnego pozwanego przedsiębiorstwa – jest dokumentem prywatnym, a zatem z art. 245 k.p.c. wynika, że stanowi ono dowód jedynie tego, iż osoba pod nim podpisana złożyła oświadczenie wiedzy o treści podanej w piśmie, nie zaś tego, że oświadczenie to jest zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy. Niewątpliwie, nie można z góry wykluczyć możliwości wywiedzenia z ustalonego faktu złożenia takiego oświadczenia przez przedstawiciela przedsiębiorcy przesyłowego – w drodze domniemania faktycznego przewidzianego w art. 231 k.p.c. – wniosku o zaistnieniu istotnej dla rozstrzygnięcia sprawy okoliczności, czyli posadowienia urządzeń na nieruchomości w oparciu o przepisy ustawy z dnia 28 czerwca 1950 r. o powszechnej elektryfikacji wsi i osiedli (t.j. Dz. U. Nr 32 z 1954 r., poz. 135), jednak wnioskowanie to winno być uzasadnione konstatacją, że taka korelacja jest w wysokim stopniu prawdopodobna w świetle zasad logiki i doświadczenia życiowego, przy uwzględnieniu całokształtu pozostałych okoliczności sprawy wynikających ze zgromadzonego materiału dowodowego. W okolicznościach rozpoznawanej sprawy sprowadza się to do analizy, czy zachodzą uzasadnione przesłanki, by przyjąć, że wiedza autora pisma, jaka znalazła wyraz w treści oświadczenia, była rzetelna i odpowiadała rzeczywistemu stanowi rzeczy.

Biorąc pod uwagę powyższe kryteria, wskazać trzeba, że zarówno logika, jak i doświadczenie życiowe, wskazują na to, że przedstawione w piśmie twierdzenia przedstawiciela przedsiębiorcy – o ile miałyby być odzwierciedleniem zgodnej z rzeczywistością wiedzy o faktach, a nie stanowiąc jedynie przypuszczeń czy domniemań – musiałyby z konieczności opierać się na dostępnej mu zarchiwizowanej dokumentacji, z której wiedzę taką autor pisma mógłby zaczerpnąć. Tymczasem z przebiegu postępowania wynika, że w obliczu zaistniałego w niespełna 10 lat po sporządzeniu pisma sporu pomiędzy stronami związanymi z posadowieniem przedmiotowych urządzeń na nieruchomości P. M. strona pozwana nie tylko nie składa do akt sprawy jakiegokolwiek dokumentu, z którego wynikałaby przewidziana w ustawie z dnia 28 czerwca 1950 r. o powszechnej elektryfikacji wsi i osiedli (t.j. Dz. U. Nr 32 z 1954 r., poz. 135) podstawa prawna wzniesienia urządzeń elektroenergetycznych (w szczególności zarządzenia o powszechnej elektryfikacji wsi K. stosownie do planów sporządzonych zgodnie z art. 1 ust. 1 tej ustawy), ale nawet – jak wynika to z zeznań świadka M. W. – dokumentów takich w ogóle nie posiada. O ile bezsprzecznie zdarzało się w latach 90-tych XX w.

lub we wcześniejszym okresie czasu, że dokumentacja związana z posadowieniem urządzeń elektroenergetycznych na cudzym gruncie ginęła czy nawet była niszczone jako zbędna, gdyż przedsiębiorcy energetyczni nie liczyli się z koniecznością wykazywania swoich praw wobec właścicieli nieruchomości i nie przywiązywali wagi do należytego archiwizowania dokumentów, o tyle trudno wyobrazić sobie taką postawę strony pozwanej (czy też jej poprzednika) po roku 2009, kiedy już okolicznością notoryjną był fakt dochodzenia przez właścicieli gruntów (także na drodze sądowej) roszczeń związanych z korzystaniem z ich nieruchomości przez przedsiębiorców energetycznych. Niezwykle zatem mało prawdopodobne wydaje się, aby dokumentacja świadcząca o posadowieniu przedmiotowych urządzeń na nieruchomości powoda z mocy przepisów ustawy z dnia 28 czerwca 1950 r. o powszechnej elektryfikacji wsi i osiedli (t.j. Dz. U. Nr 32 z 1954 r., poz. 135) pozostawała w dyspozycji przedsiębiorcy energetycznego w roku 2009, a dopiero później zaginęła, natomiast o wiele bardziej prawdopodobne jest – w świetle logiki i zasad doświadczenia życiowego – to, że już w 2009 roku przedsiębiorca taką dokumentacją nie dysponował. To z kolei z dużym prawdopodobieństwem oznacza, że pracownik przedsiębiorcy nie oparł swej wiedzy, opisanej w treści pisma z dnia 6 maja 2009 r., na dostępnych mu dokumentach, ale musiał czerpać ją z innych, mniej pewnych źródeł, być może opierając się na swej pamięci o wydarzeniach sprzed ponad 20 lat lub na informacjach zasłyszanych od innych osób. W ocenie Sądu II instancji, nie daje to wystarczającej gwarancji, by uznać, że uzyskana w ten sposób wiedza była zgodna z rzeczywistością, zwłaszcza, że chodziło o jedną z wielu nieruchomości, na której posadowione były urządzenia przesyłowe należące do poprzednika strony pozwanej.

W tych okolicznościach, w ocenie Sądu odwoławczego, fakt zawarcia w piśmie przedmiotowego oświadczenia wiedzy nie może posłużyć jako podstawa domniemania faktycznego, które pozwoliłoby przyjąć – przy braku dowodów wprost potwierdzających interesującą nas okoliczność – że do posadowienia urządzeń elektroenergetycznych na gruntach powoda doszło w istocie w ramach realizacji programu (...) Elektryfikacji W.. Dla porządku dodać jeszcze można, że choć ostatecznie twierdzenie o istnieniu powyższej okoliczności zostało ostatecznie powołane w apelacji złożonej przez pozwaną, a powód się co do tego twierdzenia nie wypowiedział, to jednak nie sposób uznać tej okoliczności za przyznaną w trybie art. 230 k.p.c. Milczenia powoda nie sposób w tym wypadku interpretować jako dorozumianego potwierdzenia opisanego faktu, gdyż P. M. nie był właścicielem nieruchomości w chwili posadowienia na niej urządzeń (wyjaśnienia powoda, k. 285 odwrót, 00:03:58-00:04:21) i według wszelkiego prawdopodobieństwa nie mógł orientować się, czy twierdzenie skarżącej jest zgodne z prawdą czy nie. Z kolei wyniki przeprowadzonego postępowania dowodowego, w szczególności omówione już powyżej okoliczności związane z nieprzedstawieniem przez przedsiębiorcę przesyłowego stosownej dokumentacji, przemawiają przeciwko zastosowaniu w tym wypadku art. 230 k.p.c.

Przechodząc do analizy zarzutów podniesionych w apelacji, które koncentrują się na kwestii zasadności podnoszonego przez stronę pozwaną zarzutu zasiedzenia służebności przesyłu, stwierdzić należy, że są one niezasadne. Istnienie przesłanki faktycznego korzystania od dnia 10 października 1988 r. z trwałych i widocznych urządzeń na należącej obecnie do powoda nieruchomości w zakresie odpowiadającym treści służebności przesyłu przez pozwaną i jej poprzedników nie było kwestionowane przez Sąd I instancji. Apelujący wywodził natomiast, że Sąd ten winien był również przyjąć, że nabycie posiadania służebności w rozumieniu art. 352 § 1 k.c. nastąpiło w dobrej wierze, skoro powód nie przedstawił dowodów pozwalających obalić wynikające z art. 7 k.c. domniemanie dobrej wiary, a to z kolei pozwoliłoby przyjąć, że upłynął 20-letni termin wymagany przez art. 292 zd. II k.c. w związku z art. 172 § 1 k.c.; ponadto twierdził, że upłynął nawet 30-letni termin przewidziany w art. 292 zd. II k.c. w związku z art. 172 § 2 k.c., pozwalający stwierdzić nabycie służebności w drodze zasiedzenia, choćby wejście w posiadanie służebności nastąpiło w złej wierze. Tego ostatniego poglądu z pewnością nie sposób podzielić, gdyż Sąd meriti trafnie odnotował, że w dniu 11 grudnia 2017 r. P. M. wystąpił do sądu o zawiązanie pozwanej do próby ugodowej w zakresie żądania ustanowienia służebności przesyłu na przedmiotowej nieruchomości, a ponadto – jak wynika z załączonych akt sprawy I Ns 309/18 Sądu Rejonowego w Zgierzu – w dniu 28 marca 2018 r. złożył wniosek o ustanowienie służebności przesyłu. Z niekwestionowanej linii orzeczniczej Sądu Najwyższego i sądów powszechnych (np. uchwała SN z dnia 21 stycznia 2011 r., III CZP 124/10, OSNC Nr 9 z 2011 r., poz. 99, postanowienie SN z dnia 13 października 2011 r., V CSK 502/10, niepubl. i wiele innych orzeczeń) wynika, że wszelka aktywność właściciela nieruchomości, podjęta na drodze sądowej i skierowana na podkreślenie, że jest on właścicielem i korzysta ze swego

prawa własności, chcąc uregulować zgodnie ze swoją wolą sposób korzystania przez posiadacza z nieruchomości, a przez to także zmanifestować prawo do decydowania o sposobie uregulowania stosunków prawnorzeczowych na swojej nieruchomości, stanowi czynność przewidzianą w art. 123 § 1 pkt. 1 k.c. w związku z art. 175 k.c. i tym samym przerywa bieg terminu zasiedzenia służebności przesyłu. Do czynności takich można zaliczyć w szczególności wystąpienie do sądu z wnioskiem o ustanowienie takiej służebności lub o zawezwanie do próby ugodowej zmierzającej do jej ustanowienia, a to oznacza, że przedsięwzięcie tego rodzaju akcji przez P. M. skutecznie przerwało bieg 30-letniego terminu pozwalającego na stwierdzenie zasiedzenia w wypadku, gdyby okoliczności nabycia posiadania służebności przez przedsiębiorcę przesyłowego dawały podstawy do przyjęcia, że doszło do tego w złej wierze.

Zawarte w apelacji wywody jej autora, który przekonuje Sąd II instancji – z powołaniem się na orzecznictwo Sądu Najwyższego – że biegu terminu zasiedzenia służebności przesyłu nie przerywa wytoczenie powództwa o wynagrodzenie za bezumowne korzystanie z nieruchomości w zakresie odpowiadającym treści tej służebności, są oczywiście trafne, ale zagadką dla Sądu odwoławczego pozostaje, z jakich przyczyn zostały w ogóle przywołane, skoro z uzasadnienia zaskarżonego wyroku jasno wynika, iż Sąd Rejonowy wiązał przerwanie biegu terminu zasiedzenia z akcjami powoda zmierzającymi do ustanowienia służebności, nie zaś z wniesieniem pozwu o wynagrodzenie za bezumowne korzystanie z rzeczy. Jedynym zapewne wyjaśnieniem podniesienia tego rodzaju argumentacji może być to, że redagujący apelację pełnomocnik strony pozwanej niezbyt uważnie zapoznał się z aktami sprawy, w tym zwłaszcza z uzasadnieniem zaskarżonego wyroku i nie odnotował, że Sąd I instancji powoływał się na fakt wytoczenia powództwa w sprawie niniejszej nie w kontekście przerwania biegu zasiedzenia, ale w odpowiedzi na podniesiony przez pozwaną zarzut przedawnienia roszczenia objętego pozwem – jako na okoliczność przerywającą bieg terminu przedawnienia. Takie wy tłumaczenie uprawdopodobnione jest również przez odnotowany na rozprawie apelacyjnej zaskakujący fakt nieznaności po stronie pełnomocnika skarżącej daty wszczęcia postępowania w sprawie z wniosku o ustanowienie służebności, kluczowej wszakże w kontekście podnoszonej na etapie postępowania odwoławczego argumentacji odnoszącej się do upływu 30-letniego terminu przedawnienia, choć sprawa ta toczyła się z udziałem tych samych stron, a jej akta były załączone do akt sprawy niniejszej od dnia 5 lipca 2021 r. Podsumowując tę część rozważań, stwierdzić trzeba kategorycznie, że jeśli do nabycia posiadania służebności przesyłu przez poprzednika pozwanej doszło w złej wierze, to termin wymagany przez art. 292 zd. II k.c. w związku z art. 172 § 2 k.c. nie upłynął i został skutecznie przerwany przez właściciela nieruchomości.

Kluczową zatem okolicznością dla rozstrzygnięcia rozpoznawanej sprawy jest to, czy nabycie posiadania służebności nastąpiło w dobrej czy w złej wierze. W najnowszym orzecznictwie – w uzasadnieniu postanowienia SN z dnia 14 stycznia 2022 r., I CSK 763/22, niepubl. – przypomniano trafne stanowisko, że w odniesieniu do posiadania nieruchomości w zakresie służebności o treści służebności przesyłu przyjmuje się, że dobra wiara zasiadającego posiadacza występuje wówczas, gdy ingerowanie w cudzą własność w zakresie odpowiadającym służebności rozpoczęło się w takich okolicznościach, które usprawiedliwiały przekonanie posiadacza, że nie narusza on cudzego prawa (por. postanowienie SN z dnia 7 maja 2014 r., II CSK 472/13, niepubl.), względnie, gdy posiadacz, powołując się na przysługujące mu prawo, błędnie przypuszcza, że prawo to mu przysługuje, jeśli tylko owo błędne przypuszczenie w danych okolicznościach sprawy uznać należy za usprawiedliwione. Z kolei w złej wierze jest ten, kto, powołując się na przysługujące mu prawo, wie, że prawo to mu nie przysługuje albo też ten, kto wprawdzie ma świadomość co do nieprzysługiwania mu określonego prawa, jednakże jego niewiedza nie jest usprawiedliwiona w świetle okoliczności danej sprawy. Dobrą wiarę wyłącza zarówno pozytywna wiedza o braku przysługującego prawa, jak i brak takiej wiedzy wynikający z braku należytej staranności, a więc niedbalstwa (zob. wyrok SN z dnia 23 lipca 2017 r., I CSK 360/14, niepubl.). Dlatego rozstrzygając, czy uzyskanie posiadania służebności o treści odpowiadającej służebności przesyłu nastąpiło w dobrej lub złej wierze, należy mieć na względzie całokształt okoliczności poprzedzających i towarzyszących uzyskaniu posiadania służebności, a domniemanie dobrej wiary zostaje obalone, gdy z całokształtu okoliczności wynika, że przedsiębiorca przesyłowy w chwili uzyskania posiadania wiedział lub powinien wiedzieć przy zachowaniu wymaganej staranności, że do nieruchomości, na której zlokalizowane są urządzenia przesyłowe, nie przysługuje mu prawo o treści odpowiadającej służebności przesyłu (tak w uchwale SN z dnia 8 grudnia 2016 r., III CZP 86/16, OSNC Nr 9 z 2017 r., poz. 98). W orzecznictwie podkreśla się też – i pogląd ten należy podzielić – że w przypadku, kiedy inwestor w zakresie urządzeń przesyłowych zajmuje cudzą nieruchomość w celu późniejszej eksploatacji takich

urządzeń, nieustalenie okoliczności, które mogą usprawiedliwiać jego błędne przekonanie, że przysługuje mu tytuł pozwalający na korzystanie z cudzej nieruchomości w tym właśnie zakresie, przy jednoczesnym braku tytułu prawnego do korzystania z cudzej nieruchomości, jest jednoznaczne ze stwierdzeniem złej wiary. Wynikające z art. 7 k.c. domniemanie, iż objęcie w posiadanie nastąpiło w dobrej wierze, może zostać zakwestionowane nie tylko na skutek konkretnej inicjatywy dowodowej pochodzącej od strony sprzeciwiającej się stwierdzeniu zasiedzenia, lecz także w następstwie oceny całokształtu ustalonych okoliczności sprawy, w tym w drodze domniemań faktycznych (tak np. w postanowieniu SN z dnia 16 lipca 2020 r., V CSK 178/19, niepubl. i w wielu innych orzeczeniach).

W świetle powyższych rozważań nie można zgodzić się z postawioną w apelacji tezą, że domniemanie dobrej wiary po stronie poprzednika prawnego uczestnika postępowania nie zostało skutecznie obalone. Judykatura niejednokrotnie podkreślała, iż fakt objęcia rzeczy w posiadanie, w połączeniu z faktem notoryjnej znajomości określonych przepisów prawa, uzasadnia wyprowadzenie z tych przesłanek wniosku – zgodnie z zasadami logiki i doświadczenia życiowego – że podmiot wszedł w posiadanie rzeczy w złej wierze i obalenie domniemania z art. 7 k.c. Klasycznym przykładem jest tu sytuacja osoby, która uzyskała władanie nieruchomością w drodze umowy zawartej bez zachowania formy aktu notarialnego – powszechnie aprobowana jest teza, że wobec wyraźnego sformułowania obowiązujących przepisów prawa oraz ich powszechnej znajomości i dostępności nie sposób przyjąć, iż nabywca rzeczy, zachowując należytą staranność, nie mógł dowiedzieć się o konieczności zadośćuczynienia określonej formie dla celów nabycia własności; nie można zatem mówić o istnieniu wówczas dobrej wiary po jego stronie (tak np. w uchwale 7 sędziów SN z dnia 6 grudnia 1991 r., III CZP 108/91, OSNC Nr 4 z 1992 r., poz. 48 i w niezliczonej liczbie podobnych orzeczeń Sądu Najwyższego i innych sądów). Przenosząc taką tezę na grunt okoliczności niniejszej sprawy, nie sposób też uznać, by jednostka państwowa, której przedmiotem działania była działalność związana z gospodarką energetyczną, czy też przedsiębiorstwo przesyłowe, mogły pozostawać w dobrej wierze co do istnienia po ich stronie uprawnienia do władania cudzą nieruchomością w zakresie odpowiadającym treści służebności przesyłu, jeśli okoliczności sprawy nie usprawiedliwiały ich przekonania o dochowaniu trybu, który ją do tego uprawniał; stosowne przepisy prawa były bowiem z pewnością im znane. Przedsiębiorca przesyłowy prowadzący inwestycję na terenie nieruchomości należącej do osoby trzeciej bez wątpienia musiał mieć świadomość tego, że jeśli nie posiada tytułu o charakterze administracyjnym do dalszego władania gruntem po posadowieniu tam urządzeń elektroenergetycznych, to cywilny tytuł zagwarantuje mu jedynie służebność gruntowa albo umowa zawarta z właścicielem, określająca zasady korzystania z gruntu na cele przesyłowe. Orzecznictwo wypowiedało się niekiedy nawet bardziej kategorycznie, twierdząc, że zajęcie cudzej nieruchomości i umieszczenie na niej urządzeń energetycznych bez uzyskania tytułu prawnego jest równoznaczne ze złą wiarą (tak np. w wyroku SN z dnia 25 listopada 2008 r., II CSK 346/08, niepubl.); stwierdza się także, że dowodem złej wiary obalającym domniemanie z art. 7 k.c. może być stwierdzenie braku własnego tytułu posiadacza uprawniającego do korzystania z cudzego gruntu w określonym zakresie (tak np. w postanowieniu SN z dnia 7 maja 2014 r., II CSK 472/13, niepubl.). Odnotować trzeba, że w toku postępowania strona pozwana nie powołała jakichkolwiek okoliczności istniejących w chwili rozpoczęcia władania nieruchomością powoda w zakresie odpowiadającym treści służebności przesyłu, które mogłyby wywołać po stronie jej poprzednika prawnego ewentualne usprawiedliwione przekonanie, że władanie to opiera się na prawie czy choćby nie narusza niczyjego prawa własności.

Nie sposób w szczególności uznać, że uprzednie uzyskanie przez przedsiębiorcę przesyłowego w ramach procesu budowlanego decyzji administracyjnych zezwalających na posadowienie urządzeń elektroenergetycznych na cudzej nieruchomości, daje wystarczające podstawy, by przyjąć, że nabycie posiadania służebności odpowiadającej treści służebności przesyłu nastąpiło w dobrej wierze. Sąd II instancji w pełni podziela dość już utrwalone w judykaturze stanowisko, z którego wynika, że decyzja o pozwoleniu na budowę czy też poprzedzająca ją decyzja o warunkach zabudowy, wydawana dla obszaru, dla którego brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, bezpośrednio jedynie legalizują zamierzenia budowlane inwestora, w tym także przedsiębiorcy prowadzącego działalność przy wykorzystaniu urządzeń przesyłowych, nie wynika z nich natomiast jakikolwiek tytuł prawny do władania cudzą nieruchomością w zakresie jej wykorzystania na cele budowlane i dalszego korzystania ze wzniesionych na niej urządzeń. Oznacza to również, że posiadacz dysponujący decyzją wydaną w procesie budowlanym, która nie kreuje tytułu do cudzej nieruchomości w postaci służebności o treści służebności przesyłu,

nie może po wzniesieniu urządzeń przesyłowych na cudzym gruncie być z tego tylko powodu uznany za posiadacza służebności w dobrej wierze, a więc takiego, który w sposób usprawiedliwiony, choć błędny, jest przekonany, że jego posiadanie służebności jest legalne (tak np. w uchwale SN z dnia 20 listopada 2015 r., III CZP 76/15, OSNC Nr 12 z 2016 r., poz. 138, w postanowieniu z dnia 12 lipca 2019 r., I CSK 705/18, niepubl. lub w postanowieniu z dnia 21 listopada 2019 r., III CSK 120/19, niepubl.). Oczywiście jest, że w przypadku profesjonalnego przedsiębiorcy przesyłowego, stale zajmującego się działalnością, której jednym z elementów jest wykonywanie inwestycji polegających na wznoszeniu urządzeń przesyłowych, trudno wręcz sobie wyobrazić okoliczności, które mogłyby wywołać u niego uzasadnione przeświadczenie, iż decyzja o pozwoleniu na budowę na terenie określonej nieruchomości daje mu tytuł do dalszego władania nią w zakresie odpowiadającym służebności przesyłu; w niniejszej sprawie tego rodzaju szczególne okoliczności w każdym razie nie zostały przedstawione, udowodnione ani ustalone.

Na marginesie tych rozważań można też zauważyć, że w ocenie Sądu II instancji o dobrej wierze po stronie przedsiębiorstwa przesyłowego nie można byłoby mówić także i wówczas, gdyby ostatecznie okazało się, iż posadowienie urządzeń energetycznych w istocie nastąpiło w trybie przepisów ustawy z dnia 28 czerwca 1950 r. o powszechnej elektryfikacji wsi i osiedli (t.j. Dz. U. Nr 32 z 1954 r., poz. 135). Z art. 4 tej ustawy wynikało, że we wsiach lub osiedlach objętych zarządzeniem o powszechnej elektryfikacji – osobom posiadającym odpowiednie upoważnienie właściwego przedsiębiorstwa elektryfikacji rolnictwa przysługuje prawo wstępu na posesje i do budynków, dokonywania tam oględzin i pomiarów oraz wykonywania robót i zakładania urządzeń, jakich wymagać będzie powszechna elektryfikacja, stosownie do zarządzenia, określonego w art. 1 ust. 1 ustawy, zaś właściciel, użytkownik, dzierżawca, najemca, posiadacz lub zarządca budynku albo posesji obowiązany był umożliwić wstęp i wykonanie tych czynności. Dostrzec należy, że przepisy te umożliwiają przedstawicielom przedsiębiorstwa jedynie czasowe wejście na grunt i założenie instalacji elektrycznej w celu zrealizowania zadania przewidzianego w planie elektryfikacji lub modernizacji, nie przyznają natomiast jakichkolwiek uprawnień w zakresie późniejszej eksploatacji zainstalowanych urządzeń (tak np. w uchwale SN z dnia 1 czerwca 1995 r., III AZP 12/95, OSNAPiUS Nr 22 z 1995 r., poz. 271, w uzasadnieniu uchwały SN z dnia 10 listopada 2005 r., III CZP 80/05, OSNC Nr 9 z 2006 r., poz. 146 lub w postanowieniu SN z dnia 13 lipca 2017 r., I CSK 154/17, OSNC-ZD Nr D z 2018 r., poz. 52). Należy bowiem rozróżniać prawo do dysponowania nieruchomością w celu przeprowadzenia inwestycji linii elektroenergetycznej, od prawa do stałego korzystania z takiej linii oraz z nieruchomości, przez którą linia ta przebiega, polegającego na prowadzeniu prac o charakterze konserwacyjnym, czy też dokonywaniu napraw w razie wystąpienia awarii, które zakłada konieczność zapewnienia na przyszłość swobodnego dostępu do tych urządzeń (tak w postanowieniu SN z dnia 26 lipca 2018 r., IV CSK 142/17, OSNC-ZD Nr C z 2019 r., poz. 41).

Sądowi odwoławczemu znany jest pogląd wyrażony w postanowieniu z dnia 23 września 2010 r., III CSK 319/09, OSNC-ZD Nr B z 2011 r., poz. 36, w którym Sąd Najwyższy uznał, że treść wyżej powołanych przepisów, uprawniających przedsiębiorstwo państwowe do posadowienia urządzeń elektroenergetycznych na cudzej nieruchomości, w połączeniu z istniejącą w początkowym okresie po wejściu w życie tych unormowań praktyką dalszego korzystania z dostępu do nieruchomości przy wykonywaniu czynności odpowiadających treści obecnej służebności przesyłu, z ówczesnym brakiem wymagań prawnych co do uzyskania aktu administracyjnego uprawniającego do ich wykonywania oraz z powszechnie znanym nieprzywiązywaniem w tym okresie czasu wagi przez przedsiębiorstwa państwowe do wypełniania obowiązków związanych z formalnym uzyskaniem uprawnień w tym zakresie, uzasadnia przypisanie posiadaczowi służebności dobrej wiary (podobnie w postanowieniu SN z dnia 8 stycznia 2009 r., I CSK 265/08, niepubl.). Nawet gdyby podzielić tak liberalne stanowisko, to trzeba zwrócić uwagę, że przesłankę dobrej wiary Sąd winien oceniać każdorazowo z uwzględnieniem okoliczności danej sprawy, co powoduje, iż nie sposób przyjąć, że przedsiębiorca przesyłowy, który posadowił na cudzym gruncie urządzenia elektroenergetyczne w oparciu o przepisy ustawy z dnia 28 czerwca 1950 r. o powszechnej elektryfikacji wsi i osiedli (t.j. Dz. U. Nr 32 z 1954 r., poz. 135), każdorazowo i niejako automatycznie musi zostać uznany za obejmującego służebność w posiadaniu w dobrej wierze. Przypomnieć należy, że w realiach rozpoznawanej sprawy do posadowienia przedmiotowych urządzeń na nieruchomości powoda doszło nie w pierwszych latach obowiązywania przywołanej ustawy – kiedy to w obowiązującym wówczas porządku prawnym nie istniał odpowiednik późniejszego art. 35 ust. 2 ustawy z dnia 12 marca 1958 r. o zasadach i trybie wywłaszczania nieruchomości (t.j. Dz. U. Nr 10 z 1974 r.,

poz. 64 ze zm.) umożliwiające uzyskanie przez przedsiębiorstwo aktu administracyjnego uprawniającego do dalszego korzystania w określonym zakresie z cudzej nieruchomości, a powszechną praktyką państwowych przedsiębiorstw przesyłowych było samowolne naruszanie prawa własności jej właściciela po zainstalowaniu na niej urządzeń przesyłowych – ale znacznie później, bo w roku 1988. W tym czasie od wielu lat obowiązywały unormowania – w chwili posadowienia przedmiotowych urządzeń był to art. 70 i 73 ustawy z dnia 29 kwietnia 1985 r. o gospodarce gruntami i wywłaszczeniu nieruchomości (Dz. U. Nr 22 z 1985 r., poz. 99 ze zm.) – przewidujące, że przedsiębiorstwo, które posadowiło urządzenia przesyłowe na cudzym gruncie, może ograniczyć prawa właściciela nieruchomości w sposób polegający na znoszeniu przez niego wykonywania czynności związanych z eksploatacją i konserwacją tych urządzeń jedynie w drodze zawartej z nim umowy cywilnoprawnej lub poprzez uzyskanie stosownej decyzji administracyjnej. Nie sposób także już w tym czasie usprawiedliwiać ewentualnego przekonania przedsiębiorcy przesyłowego o przysługiwaniu mu uprawnienia do korzystania z cudzej nieruchomości jakąkolwiek utrwaloną praktyką samowolnego naruszania praw właściciela nieruchomości bez dostatecznej podstawy prawnej, gdyż nawet jeśli takie wypadki się wtedy nadal zdarzały, to z pewnością nie była to praktyka powszechna, a już z pewnością przedsiębiorca nie mógł być przeświadczony, że jest ona zgodna z prawem. Sąd odwoławczy w składzie rozpoznającym tę sprawę skłania się jednak ku pogładowi odmiennemu od zaprezentowanego w przywołanym wyżej postanowieniu SN z dnia 23 września 2010 r., III CSK 319/09, OSNC-ZD Nr B z 2011 r., poz. 36 i jest zdania, że objęcie nieruchomości w posiadanie przez przedsiębiorstwo energetyczne, wykonujące uprawnienia w imieniu Skarbu Państwa w ramach zasady jednolitego funduszu własności państwowej na podstawie ustawy z dnia 28 czerwca 1950 r. o powszechnej elektryfikacji wsi i osiedli (t.j. Dz.U. z 1954 r. Nr 32, poz. 135), nie uzasadnia przyjęcia dobrej wiary przy wejściu w posiadanie służebności gruntowej polegającej na korzystaniu z trwałych i widocznych urządzeń na gruncie. Trudno uznać bowiem, by przedsiębiorstwo przesyłowe mogło mieć uzasadnione podstawy do przyjęcia, że obejmując w posiadanie nieruchomość – po zainstalowaniu na cudzym gruncie urządzeń elektroenergetycznych z mocy przepisów powyższej ustawy – w zakresie odpowiadającym służebności przesyłu, czyni to na podstawie prawa i tym samym nie narusza praw jej właściciela, skoro ani unormowania tej ustawy, ani też inne przepisy prawa takich uprawnień mu nie dawały (tak np. w postanowieniu SN z dnia 11 kwietnia 2018 r., IV CSK 506/17, niepubl. lub w postanowieniu SN z dnia 26 lipca 2018 r., IV CSK 142/17, OSNC-ZD Nr C z 2019 r., poz. 41).

Wobec powyższego, stwierdzić trzeba, że podniesiony w apelacji zarzut naruszenia art. 7 k.c. z pewnością nie jest zasadny, jak również nie można się zgodzić, że fakt, iż z dokumentacji przedłożonej w aktach bezspornie wynika fakt nieprzerwanego, od chwili posadowienia urządzeń elektroenergetycznych w 1988 r., władania nieruchomością powoda przez pozwaną i jej poprzedników prawnych w zakresie odpowiadającym treści służebności przesyłu, powinien zadecydować o przyjęciu przez Sąd meriti, że pozwana udowodniła nabycie służebności w drodze zasiedzenia rozpoczętego w dobrej wierze – co skarżąca wiąże w swej apelacji z naruszeniem art. 233 § 1 k.p.c. W konsekwencji chybiony jest też zarzut naruszenia art. 292 k.c., gdyż w sprawie nie zostało ostatecznie wykazane spełnienie przesłanek zasiedzenia służebności przez stronę pozwaną. Wprawdzie z materiału dowodowego wynika, że pozwana i jej poprzednicy władali nieprzerwanie przedmiotową nieruchomością w zakresie odpowiadającym treści służebności przesyłu, jednak – wobec rozpoczęcia tego władania w złej wierze – obowiązujące przepisy (art. 292 zd. II k.c. w związku z art. 172 § 2 k.c.) wymagały dla zaistnienia skutku nabycia prawa poprzez zasiedzenie wykonywania władania przez okres lat 30, a termin ten nie upłynął, gdyż przed jego upływem uległ przerwaniu wskutek dochodzenia przez powoda na drodze sądowej ustanowienia służebności przesyłu. Dla porządku dodać można jeszcze, że wbrew zapatrywaniu Sądu I instancji, przy rozstrzygnięciu o zasadności podniesionego przez pozwaną zarzutu zasiedzenia nie były wiążące ustalenia poczynione przez Sąd Rejonowy w Zgierzu w sprawie o ustanowienie służebności przesyłu, toczącej się pod sygnaturą akt I Ns 309/18, w której zarzut taki również został podniesiony. Należy tu zgodzić się z poglądem wyrażonym w uchwale SN z dnia 20 stycznia 2022 r., III CZP 23/22, (...) Nr 1 z 2022, gdzie opowiedziano się za wąskim ujęciem granic przedmiotowych mocy wiążącej prawomocnych orzeczeń i wskazano, że dokonywana w toku postępowania ocena prawna zasadności zarzutu zasiedzenia nie znajduje swojego wyrazu w sentencji rozstrzygnięcia, a wobec tego nie można uznać, iż kwestia ta, badana incydentalnie na zarzut, została w tej sprawie prawomocnie rozstrzygnięta ze skutkami wynikającymi z art. 365 § 1 k.p.c. W konsekwencji skutki dokonanej oceny nie wykraczają poza sprawę, w której zarzut został podniesiony i oceniony przez Sąd, a co za tym idzie, może ona być kwestionowana w innym postępowaniu, gdzie Sąd dokona własnych ustaleń, strony będą mogły zgłosić fakty i dowody niepowoływane

w poprzedniej sprawie, a Sąd nie będzie związany dokonaną w rozstrzygniętej już sprawie oceną prawną ustalonego stanu faktycznego i będzie mógł dokonać własnej oceny. Sąd II instancji omawia jednak tę kwestię jedynie na marginesie całości swych rozważań, gdyż Sąd Rejonowy jedynie pomocniczo przywołał argument o związaniu oceną prawną zarzutu zasiedzenia służebności przesyłu dokonaną w sprawie o ustanowienie tej służebności, natomiast zasadniczą przyczyną nieuwzględnienia tego zarzutu w rozpoznawanej sprawie było dokonanie własnej oceny jego zasadności na gruncie prawidłowo zastosowanych przepisów art. 292 k.c. w związku z art. 172 i n. k.c.

Wywiedziona przez pozwaną apelacja nie zawierała zarzutów mogących skutecznie zakwestionować prawidłowość rozstrzygnięcia Sądu meriti i jako bezzasadna podlegała oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c. O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono w oparciu o zasadę odpowiedzialności za wynik procesu przewidzianą w art. 98 k.p.c., zgodnie z którą strona przegrywająca proces winna zwrócić przeciwnikowi poniesione przez niego koszty. Na koszty te złożyło się w sprawie niniejszej wynagrodzenie pełnomocnika powoda, który reprezentował stronę w toku postępowania apelacyjnego aż do rozprawy z dnia 28 września 2022 r., w wysokości 135,00 zł, obliczonej w myśl § 2 pkt 2 w związku z § 10 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 r. poz. 1800 ze zm.).